

Dyscyplina artystyczna - sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Recenzja pracy doktorskiej

Pani magister Magdaleny Kieszniowskiej składającej się z pracy doktorskiej i rozprawy doktorskiej pod wspólnym tytułem *FASCYNATOR zbiór praktycznych opowiadań o utopiach zrealizowanych w obrazach* oraz ocena dorobku artystycznego sporządzona w związku z postępowaniem w sprawie nadania stopnia doktora wszczętym w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.

Pani Magdalena Kieszniowska w swojej pracy doktorskiej przedstawiła e-book **FASCYNATOR *zbiór praktycznych opowiadań o utopiach zrealizowanych w obrazie*** jako sumaryczny dokument zawierający swobodny opis praktyki artystycznej w tym opisy wystaw z wyszczególnieniem konkretnych prac; /z obszaru fotografii, video, rysunków, działań performatywnych/ poszerzony o założenia badawcze i procesowe.

Zapewne w tej przyjętej przez siebie formule nie widziała miejsca na zwyczajowe CV, a ja szanuję także taką decyzję.

Forma na którą zdecydowała się artystka to esej - opowieść narracja jak sama wyjaśnia rodzaj pamiętnika. Co ważne doktorantka zdecydowała się na e-book ze względu na łatwość dystrybucji. Sam więc E-book stał się produktem swojego czasu i rzeczywiście jego istnienie w sieci gwarantuje odbiór w obszarze sztuki i literatury.

Jest to więc inna forma prezentacji, której raczej nie doświadcza się w tradycyjnym obiegu sztuki. E-book ma płynną narrację, która prowadzi odbiorcę poprzez konkretne odniesienia do zrealizowanych prac w sąsiedztwie dywagacji związanych z teorią, np.: Brian O'Doherty, Piotra Pavlensky czy cytaty z kuratorskich komentarzy Krzysztofa Dobrowolskiego, Pawła Wątroby i przytaczanych postaw innych artystów.

Jednakże co należy podkreślić narracja płynie intrygująco poprzez wymienione wyżej obszary sztuki i teorii jak pisze artystka "stylu życia *life style* lub metody przetrwania *survival*." Ten e-book w moim odbiorze jest właśnie przetrwalnikowy z uważnością zbiera momenty z życia prywatnego artystki i śmietnisko otaczającej rzeczywistości realnej - prawdziwej i fikcyjnej. Zagęszcza akcje i wyluzowuje, oddycha i traci oddech, zamiera i odradza się. Celuje niezwykle precyzyjną obserwacją i rozbebeszonym doświadczeniem stanów quasi alkoholowych. Żywi się otoczeniem rozpadu post industrialnych, zdegradowanych przestrzeni Śląska nastrojami rozlewającej się pandemii i wynikającej z niej bezradności, toczącej się wojny na Ukrainie i konfliktów na granicy z Białorusią. W każdym z tych znaczących faktów politycznych, ekonomicznych i społecznych pozostaje jednakże głęboko prywatny

przeżywany lecz niepodporządkowany żadnej oficjalnej opcji. To jest autentyczna walka o przetrwanie - to jest prywatny survival.

Autorka nie jest nowicjuską, nieświadomą młodą artystką, przepełnioną ideowymi przekonaniemiami o pięknie sztuki i wyjątkowej roli artysty.

Pani Magdalena ma za sobą doświadczenie pijanego okresu twórczego, co miało miejsce w pracy magisterskiej *Oswajanie bezdomnego* w 2018 roku, wie co znaczą porażki i wychodzenie z nałogów, wie co znaczą różnego rodzaju brutalne procesy życiowe mówiąc inaczej walka o życie, krew, sperma i odbijanie od dna.

Dlatego jest w swojej twórczości bezkompromisowa, szczerą i oryginalną, bo to nie jest salonowa artystka. To nomadka doświadczająca życia w jego wszystkich przejawach, równocześnie precyzyjnie punktująca wszelkie patologie także te, które są związane z obszarem sztuki. Dlatego też w eseju *Lizanie brzytwy* instytucję galerii sztuki nazywa sklepem, kuratora sztuki – rozdzielaczem, artystę – dostawcą, a odbiorcę – klientem. Sklep posiada możliwość wykreowana utopijnej przestrzeni. Tą dywagację kończy mocnym, ale prawdziwym cytatem z wypowiedzi teoretyka Briana O'Dhoerty

„Pozbawiona cienia, biała, czysta, sztuczna przestrzeń jest oddana technologii estetyki. ...aby się tam dostać, musisz być już martwy⁵.”

Styl życia artystów w odniesieniu do aktualnych czasów zmienia się, ważne jest tu i teraz, nikt nie chce czekać. Warto tutaj wspomnieć 2 filmy; cytowany przez artystkę dokument Nathaniela Kahn'a *Cena wszystkiego* i wskazany przez mnie *The Square* – Rubena Ostlunda z 2017 roku, ponieważ to one podważają uprzywilejowane miejsce sztuki i silnie wskazują na hic et nunc.

W rozdziale 3 - *Moja pierwsza wystawa – nie jestem już osobą* - artystka pisze o doświadczeniu instytucjonalnego wymazania i wyparcia, o łamaniu zasad przez artystę ale też przez galerzystę. Mowa tutaj o wspomnianej wystawie *Nie jestem już osobą* w galerii Szarej w Katowicach w 2020 r.

Narracja w następnych rozdziałach toczy się swobodnym rytmem analizującym proces realizacji *Czas prewencji*, w którym artystka posługując się aplikacją Tinder pozyskiwała modeli pozujących do fotografii nagich mężczyzn, szybko jednak zauważyła, że przede wszystkim realne spotkania dostarczyły jej „inspirujących opowieści”. A same ciała zostały pozbawione osobowości. W pracy *Wodewil, czerwiec 2020* artystka skupiła się na rutynowych eskapadach w zdegradowanych przestrzeniach Siemianowic Śląskich w czasie pandemii kiedy fotografowała syna Oskara i Olafa Józefowskiego.

Idąc dalej tropem procesu fotografii artystka porzuca trop pozowania i rejestracji aby w projekcie zaprzyjaźnionego artysty Marka Wodzisławskiego współuczestniczyć w video-rejestracji zachowań bywalców plaży nudystów w Gdańskich Stogach.

Element fascynacji w procesie podglądania i stały głód adrenaliny wydaje się być niezbędny w każdym projekcie pani Magdaleny Kieszniowskiej.

W realizacji *Szmaty w Głównej nawie Grand Palais* artystka nawiązuje do instalacji Christiana Boltana, aczkolwiek podobieństwo jest tutaj minimalistyczne /w zasadzie tylko formalne/, w tym przypadku to skok ponowny w zdegradowaną przestrzeń okolicy w której mieszka, a co determinuje działania artysty – figury poszukującej. Nic dziwnego, że obiekty, które wtórnie znalazły się w przestrzeni galerii utraciły zdaniem artystki swoją siłę.

Niektóre z nich jak błękitny obiekt przypominały obiekty sprasowanych prac przedstawiciela Nowego Realizmu - francuskiego rzeźbiarza Cesara, chociaż w przypadku tej realizacji tworzywem była miękka rozpadająca się materia. Trochę mnie zastanawiają pewne decyzje Pani Magdaleny, bo skoro Galeria to Sklep to po co wprowadzać tam towary celowo tzw. wątpliwej jakości. Chyba że uzna się, że elementem tych działań jest prowokacja. Ten typ prowokacji przekłada się także na niektóre prace video. Za najciekawszą uznałabym wystawę *Be a lady* w CSW Kronika w Bytomiu kuratorowaną przez Pawła Wątrobę, ponieważ to w niej najmocniej zapisał się element prowokacji, jednocześnie wybrzmiały problemy swobody artystycznej i wolności wyborów w obszarze seksualności, płciowości i to w czasie silnych restrykcji pandemii oraz przewidywanej wojny na Ukrainie. Z pewnością można by przytoczyć porzekadło ...nie żałuj róż gdy płonie las. A z drugiej strony dlaczego nie, ten notatnik czy pamiętnik rejestruje wnikliwie skomplikowane i często sprzeczne relacje sztuki z realną ponurą rzeczywistością. W narracji dominują całkiem haptyczne odczucia brudu, rozpadu, zanurzania w błocie, mlaskania, lizania itp.

To jak u Pasoliniego zimna obserwacja bezwzględnej egzystencji człowieka w zdegradowanym otoczeniu, a równocześnie jakaś prześmiewcza radość i wolność. Rzeczywistością w tej łamigłówce jest przekonanie, że nic i nikt nie jest bezpieczny, a wybory w tym artystyczne bywają często ekstremalne. Takie postawy artystyczne nie są częste, ponieważ mrok, który je otacza jest trudny do zniesienia dla twórcy, a jeszcze bardziej dla odbiorcy. Pani Magdalena jednak z sympatią patrzy na odbiorcę który zresztą dostarcza jej nieświadomie lub świadomie materiału do obserwacji, podglądania czy uzdrawiania jak ma to miejsce w seansach terapeutycznych.

Artystka pisze:

Człowiek przed moim obiektywem jest raczej zjawiskiem albo pejzażem. Pejzaże ludzkiego ciała

- *to brzmi cholernie pretensjonalnie, ale może troszkę tak jest.*

- *Ale wiesz, że ciało jest narzędziem władzy?*

- *Wiem i nie wiem.*

Pozycja Tricksterki - tworzyć i niszczyć zachwyty i przygnębienie, fikcyjne uniwersum / H.P. Lovecraft./ to tropy pani Magdy, wie o czym pisze, jak i dlaczego tworzy swoją narrację, w której ona artystka wizualna jest równocześnie no właśnie kim – prozatką, pisarką, a może po prostu bystrą obserwatorką piszącą, fotografującą, performującą i intensywnie żyjącą w polskiej trudnej i brudnej rzeczywistości - o czym pisze:

„Przedstawione w niniejszym dokumencie działania twórcze niejednokrotnie nie są pozbawione ryzyka; w istocie jest to balansowanie na krawędzi.”

KONKLUZJA

Pani mgr Magdalena Kieszniowska podobnie jak inni młodzi artyści /bo to są w większości młodzi ludzie, 5 lat po dyplomie magisterskim/ stają w obliczu poczucia bezsensu i to w wymiarze egzystencjalnym, nieprzewidywalności ekonomicznej i politycznej, pandemii i wojny. Izolacja, otwieranie i zamykanie wystaw, sztuka w zasadzie staje się niepotrzebnym, niekochanym obszarem. Równocześnie uczelnie artystyczne, państwowe i prywatne, „wypluwają” co roku grupy nowych

młodych artystów. Może dlatego ten głos artystki, która walczy o przetrwanie sztuki i w życiu prywatnym – jest tak ważny. Być może pisanie, narracja, obserwacja przerysowywana na papier, zapis fotograficzny i filmowy rejestracja, dokumentalna i inscenizowana jest najtrafniejszym opisem przestrzeni, która nas otacza. Proces ekonomicznie najtańszy wrzucany do sieci, nieprzewidywalny w odbiorze, zwyczajnie nieelegancki, brutalny jest właśnie tą najprawdziwszą i najprostszą relacją z naszej rzeczywistości. Seks w różnych odstępach, podglądany, filmowany z daleka lub makroskopowo skoncentrowany na genitaliach, sile orgazmu. Może e-booki będą właśnie tym prawdziwym nieinscenizowanym zapisem dla przyszłych komentatorów lat pandemii, wojen, zachwianej ekologii /zatrutego powietrza na Śląsku/. Słowa mają swoją moc, zapis w chmurze przetrwa dłużej niż pieczołowicie opakowane galeryjne obiekty. Może narracja o kobiecie snującej się po wysypiskach czy podróżującej do krajów ościennych będzie mocnym przekazem, bo stanie się codziennością większości populacji tego świata, a takie filmy jak *Nomadland* z 2020 r. i dokumenty o różnych klęskach naszego czasu staną się opowieściami o sile biblijnych przekazów, a wszystko co dotychczas było piękne i estetyczne, co jest historią świata, który znamy i podziwiamy stanie się czasem minionych epok.

Dlatego szanujemy postawy młodych artystów, bo w nich tkwi siła nawet jeżeli wydają się być obce. Nie mam orientacji jak wśród dużej grupy e-book'ów sytuuje się *Fascynator...* pani Magdaleny Kieszniowskiej. Trudno mi powiedzieć jaka jest widownia, jacy są odbiorcy, ale mam przekonanie, że ten autorski zapis jest autentyczny i ma siłę podobną do narracji /pamiętników/ Joe Brainarda, Patti Smith, Doroty Masłowskiej i innych twórców z lat przeszłych i obecnych. Wiemy, że e-booki to „nowa tradycja” naszego czasu. Wiemy, że potrzebni są sygnaliści, a w tym przypadku zwracam uwagę na udane połączenie obszaru sztuk wizualnych z narracją, tacy artyści są potrzebni w każdym czasie, ale szczególnie w dobie kryzysu, bo widzą świat bez przysłowiowego „lukru”. Zapewne had hunterzy przeczesują obszary sieci, żeby wyławiać interesujące hybrydy medialne, bo przedstawiony e-book ma taką właśnie formułę. Należy przedstawioną pracę doktorską uznać za autonomiczną, niezależną wypowiedź artystyczną i zaakceptować jej nowatorską formę.

Reasumując, na podstawie wyżej wymienionych opinii stwierdzam, że przedstawione osiągnięcia artystyczne oraz praca doktorska mgr Magdaleny Kieszniowskiej zawarte w sumarycznym dokumencie w formie e-booku spełniają ustawowe wymogi nakładane na prace doktorskie i upoważniają mnie do rekomendacji w sprawie nadania jej stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Izabela Gustowska

prof. dr. hab. Izabela Gustowska